Rok IV. 1857. № 23.

TYGODNIK ROLNICZO-PRZEMYSŁOWY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gospodarczo-rolnicze Krakowskie.

Wychodzi w Krakowie raz na tydzień. Cena przedpłaty: półrocznie złr. 2 kr. 30 mk., rocznie złr. 5 mk. Na prowincji, z przesyłką półrocznie złr. 3, rocznie złr. 6 mk. Pieniądze prenumeracyjne nadsyłane być mają *franco* pocztą pod adresem: **do Redakcji Tygodnika rolniczo-przemysłowego** w Krakowie, w biórze c. k. Towarz. gosp. rolniczego, przy ulicy Szewskiéj Ner 335/6 z wyrażeniem: *pieniądze prenumeracyjne*, gdzie również adresowane być winny *franco* wszelkie zgłoszenia się przedmiotu pisma tego dotyczące. W Królestwie Polskiém przyjmują przedpłatę wszystkie Urzęda pocztowe za cenę półroczną rs. 3 kop. 8.

Przyjmują się: 1) wszelkie korrespondencje, odezwy i rozprawy celowi pisma odpowiednie. 2) Ogłoszenia, obwieszczenia, doniesienia, uwiadomienia wszelkiego rodzaju, te ostatnie za opłatą: od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie 3 kr. mk. za następne po 1 1/2 kr. mk. z dopłatą 10 kr. za każde ogłoszenie na stępel rządowy.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na drugie półrocze 1857.

Przy zbliżającym się początku drugiego półrocza, dołącza się do niniejszego numeru zwrotne listy prenumeracyjne, tak dla tych Szan. przedpłacicieli którzy dotąd pierwsze tylko zamówili półrócze, jako też i dla tych, którzy abonując sami całorocznie, życzyliby ułatwić zgłoszenie się nowym łaskawie przez nich dla pisma naszego zjednanym abonentom.

Tygodnika z roku 1856 jest jeszcze kilka egzemplarzy do nabycia.

SPRAWOZDANIE

z posiedzeń ogólnego zebrania Członków c. k. Towarzystwa gospod. roln. Krakowsk. odbytych w dniach 2, 3 i 4 marca 1857.

(Dokończenie—zob. Ner 21 Tygod.)

POSIEDZENIE III.

dnia 4go marca 1857 roku.

Do rozbioru na przyszłorocznem Ogólnem Zgromadzeniu następujące przedstawiono pytania:

Człon. Komit. Baron **Lariss Karol**:

1. Czyli w strefach z ziemią mniéj urodzajną, nieuposażoną w samorodne łąki i z nieprzepuszczalną spodnią warstwą — jaką górskie obwody Galicji zachodnéji przeważnie posiadają — należyte utrzymanie żywego inwentarza bez pomocy gorzelni jest możebne? Czyli uzyskanie silnego i obfitego nawozu (w takich ziemiach tyle potrzebnego) na innéj drodze taniéj i stosownie otrzymanem być może?
2. Jaki czysty dochód — przy teraźniejszych cenach cerealiów, wydatkach dzisiejszych na prowadzenie gospodarstwa i ciężarach które się na **ziemi** opierają z uwzględnieniem klassy gruntów, — na pewnéj przestrzeni, na utrzymanie właściciela i jego rodziny pozostać może?

Czł. Tow. **Siegler von Eberswald**:

3. Jaki jest plon ziarna, przy którym, w dzisiejszych stosunkach, uprawa zboża korzystną jeszcze być może dla większego właściciela?
4. Jakiemu rodzajowi kultury należałoby poświęcić grunta te uprawie zboża ujęte, i jaką winna być natura zie-

mi, klima i wysokość położenia tych gruntów, aby proponowanemu rodzajowi kultury odpowiadały?

5. W jakich stosunkach miejscowych pewnego gospodarstwa korzystniejszym jest chów owiec, a w jakich bydła rogatego?

6. Czy korzystniejszém jest wydzierżawianie gruntów jednemu dzierżawcy, czy też często dziś zalecane ich parcellowanie? Jakie powody przemawiają za lub przeciw jednemu lub drugiemu trybowi wydzierżawiania?

Rozumié się, że pytanie to nie może się odnosić do stosunków wyjątkowych.

7. Czy i jakie korzyści przemawiają przy wydzierżawianiu majątku za pozostawieniem przy gruncie żyjącego inwentarza? jak zatém postanowić w téj mierze najkorzystniéj będzie dla wydzierżawiającego?

8. Jaką pośrednią drogę obraćby należało, przy wydzierżawianiu dóbr, co do nieruchomości, tak aby zapobiédz zniszczeniu budowli, a jednak aby utrzymanie ich nie było dla żadnéj strony nazbyt uciążliwém?

Czł. Komit. **Adam Gorczyński** uczynił następujący wniosek, przedstawiający ważny i zajmujący do rozbioru przedmiot:

9. Podnoszą się skargi w wielu krajach Europy na to, że rolnictwo nie postępuje zarówno z innemi przedsiębiorstwami industrji: przewidują cofanie się, a nawet i upadek rolnictwa.

Uważano, że kapitały ostatniemi czasy odwróciły się od ziemi. Rolnictwo, nie zasilane tém źródłem orzeźwiającém, pozostaje w ciasnym obrębie działania i mniéj produkuje. Przyczyna w tém leży, iż kapitały oddane przemysłowi fabrycznemu albo innemu, przynoszą procent wyższy i rentowanie dają prędkie; oddane ziemi, procentują się powoli, niepewno i skąpo.

Zwrócono uwagę na ten stan rzeczy: nie tylko posiadacze ziemi w Prusiech, na Szlązku, ale w Czechach, Morawie i w Węgrzech zajęci są projektami utworzenia banków, których zadaniem być ma zgromadzić kapitały i oddać je na usługi krajowego rolnictwa.

Podaję wniosek: Czy Towarzystwo rolnicze nie uzna za stosowne, przedmiot ten poddać pod rozwagę i zamieścić między pytaniami do rozbioru na przyszłém Ogólném Zgromadzeniu?

Jeżeli w krajach innych podnosi się skarga o to, że rolnictwo nie postępuje zarówno z innemi gałęziami przemysłu; u nas wzmaga się obawa, że, przy wzrastających kosztach produkcji, wielorakich trudnościach i obciążeniach, rolnictwo wsteczną pójdzie drogą, grozi mu coraz większe zubożenie, niemoc i upadek. I u nas rolnictwo potrzebuje zasobów, które go ożywić i utrzymać mogą na stanowisku dawniejszego ruchu, działalności i produkcji.

Czł. Towarz. **Kazimierz Bzowski,** nie mogąc być obecnym na posiedzeniu dla słabości zdrowia, następujący przesyła wniosek:

10. Na tegoroczne posiedzenie postawione do rozbioru pytanie: jakie skutki wywrze kolej żelazna na nasze stosunki gospodarskie? zdaje się nasuwać uwagę, iż niewątpliwie otworzy się tą drogą znaczny handel zboża za granicę. Aby wszelako wytrzymać spółzawodnictwo z innemi krajami, ziarno wysyłane musi mieć wagę odpowiednią i być zupełnie czyste. Chodziłoby tedy o obmyślenie sposobu wyczyszczenia najtańszym kosztem zboża z wszelkich chwastów i doprowadzenia go do pewnéj wagi; znajome bowiem, do tego celu używane młynki różnego gatunku, zaopatrzone rafami, sprzedają się po bardzo wysokich cenach, są zatém dla mniejszych właścicieli nieprzystępne, a mimo tego wyczyszczenie zboża na nich nie jest zupełnie dokładne, do tego bowiem potrzebne są oddzielne rafy, zaopatrzone w koszyki i do każdego gatunku ziarna zastosowane. Takie rafy widziałem w miastach portowych i z tych niektóre posiadam; a doskonałości ich dowodzi, iż pomięszawszy pszenicę, żyto, jęczmień, wykę i kąkol, każdy gatunek na nich się odosobni, owies od jęczmienia odłączy; a są przetaki mosiężne, na których odłączy się nasienie koniczyny czerwonéj od białéj. Rafy te i koszyki wyrabiają się na warsztacie osobno do tego urządzonym, robota ta bowiem nadzwyczajnéj wymaga dokładności, a nasi najzręczniejsi druciarze nie są w stanie za podwójną nawet cenę jéj wykonać.

Zachodzi przeto pytanie:

a) Czyby nie można założyć w kraju fabryki do wyrobu takich raf i koszyków; transport bowiem i opłata cła od sprowadzanych z zagranicy znacznie cenę tego wyrobu podwyższają?

b) Lub sprowadzić w większéj ilości, a zatém taniéj, wyrób gotowy, przez pośrednictwo Towarzystwa rolniczego, dla odprzedania potrzebującym po cenie kosztu?

c) Lub czyby nie można w inny sposób tańszy i łatwiejszy wyrabiać w kraju rafki i koszyki, któreby nie tylko służyły do wyczyszczenia zboża, lecz także do oddzielenia żyta od pszenicy, letniku od żyta, koniczu białego od czerwonego, i doprowadzenia ziarna do wagi wymaganiom handlu zagranicznego odpowiedniéj?

11. Nareszcie Czł. Komit. **Henryk Sławiński** przedstawił do rozbioru pytanie zawarte w nadesłanym przez niego motywowanym wniosku następującéj treści:

„*Der wahre Theoretiker.... sucht durch Beobach-*
„*tungen und Erfahrungen alle diejenigen Be-*
„*dingungen zu erforschen, welche zusammen*
„*wirkten.*"

(*Liebig. Gr. d. Agr. Chemie*).

Stosownie do wniosku ogłoszonego przez Szan. Prezesa naszego „ażeby na każdém z posiedzeń kilka przedstawiono pytań, mających być rozbieranemi na następném ogólném zebraniu," ośmielam się wznowić pytanie: *O porównaniu mleczności krów ras obcych, tudzież dziś już z krzyżowania powstałych i swojskich* (o ile można pochodnich ze stron naszych) — *z uwagą na okoliczności,*

które uwzględnić potrzeba przy obliczaniu kosztów żywienia tychże rass, ażeby czysty dochód wypośredniczyć.

Niech szan. Zgromadzenie nie uważa téj kwestji za już wyczerpaną, ani lekceważy ponownych sprawdzeń, jakkolwiek dokładne obliczenia wypracowane już w téj mierze przez szan. Członków zostały. Chów bydła w naszém położeniu jest kwestją żywotną, jedyną nawet podstawę naszego gospodarstwa stanowić będzie; a wywołuje ją na nowo pytanie trzecie na tegoroczne posiedzenie postawione: *jak się mamy urządzić, ażeby za zbliżeniem się chwili, w któréj kraj nasz będzie przerznięty kolejami żelaznemi, nie zastało nas to nieprzygotowanych*; bo okolice górzyste zimniejszéj strefy a gorszéj gleby nie będą mogły produkować zboża tak tanio jak żyzniejsze równie, ale jak w całéj Europie, udają się w nich pasze, a ta w przerobionéj formie masła, séra, mięsa, łoju skóry i t. p. wytrzyma konkurencją i może być daléj przesłana kolejami.

Zresztą, gdybyśmy przez nowe sprawozdania, sprostowawsza usterki, przyszli do téj prawdy, że bydło swojskie ze stratą, rassę holenderską tylko z korzyścią możemy hodować — pewny jestem, że wtenczas wszelkich sił dołoży Szanowny Komitet, a Wysokie Rządy opiekuńczą podadzą nam rękę, ażeby *przez zaprowadzenie pepinierek holenderskich lub otworzony kredyt na zakup tego bydła*, każdemu mniéj zamożnemu przystępném uczynić nabycie téj rassy, a tém samém powiększyć dochód kraju; bo nie sposób ażeby dozwolić zmarnowania podstawy majątków naszych, a tém samém *bogactwa narodowego.*

Chcąc *ściśle obliczyć koszta żywienia tych rass odmiennych i z tąd czysty dochód, potrzeba*:

1. Zastosować jakość karmy do natury bydlęcia,
2. Oznaczyć jéj ilość w stosunku do wagi żywotnéj bydlęcia,
3. Nie pominąć, po dokonanéj próbie, obliczenia ubytku lub przybytku mięsa,
4. Uwzględnić w czasie próby wydanie cielęcia, przysuszenie, i t. p. okoliczności.
5. Umieścić w rachunku kapitał wkładkowy na zakup i odsetki od niego,
6. Oznaczyć dobroć mléka co do jego części składowych.

Co do 1go: *Zastosować jakość karmy do natury bydlęcia.*

Przez to rozumié się dawać bydlęciu paszę odpowiednią jego przyrodzie, to jest racjonalnie je żywić, ażeby bydlę mogło ją sobie przyswoić i całą spożytkować. W każdém dziele gospodarskiém znajdziemy na to przepisy, a p. Dyzma Chromy *w objaśnieniu co do hodowli bydła holenderskiego* szczegółowo je podał, zaś p. Hipolit Nędzowski w broszurze: *karma dla bydła i jéj względna wartość* treściwie stosunek części azotnych do węglorodnych jak 1 do 8,3 naznaczył, który zachowany w karmie, czyni ją najprzystępniejszą dla natury bydlęcia.

Gdzie siano głównie jest spasane, tém samém stosunek ten jest zachowany; gdzie zaś inne surogaty mają siano zastąpić, ich części składowe trzeba uwzględniać, co nam ułatwiają rozliczne analizy i już gotowe tablice.

W sprawozdaniach pp. Erazma Niedzielskiego i Ludwika Straszewskiego użycie przez nich na karmę makuch pokazuje gruntowną znajomość rzeczy; a tém samém co do pierwszego zbytecznemi są dalsze objaśnienia, tém bardziéj, że gdyby nawet były błędy w składzie podawanéj karmy, to te zarówno muszą wpływać na różne rassy do próby użyte, bo wątpię ażeby stosunki fizjologiczne odmienne były dla każdéj.

Co do 2go: *Oznaczyć ilość karmy w stosunku do wagi żywotnéj bydła.*

Wiadomo, że każde bydlę potrzebuje pewnéj ilości paszy dla utrzymania w stanie normalnym swojego życia: mniejszą ilość pożywając musi chudnąć, pożywając ilość większą, albo przybiéra mięsa, potém tłuszczu (czyli się pasie) jak bydło opasowe, albo nabiéra sił do pociągu, jak woły robocze, albo oddaje paszę w przerobionéj formie cielęciem lub mlékiem, jak w krowie; albo czasem część jedną, nad potrzebę do utrzymania życia spożytą, oddaje siłą i mięsem, jak mniéj pracujące woły, albo mlékiem i mięsem jak mniéj dojna czyli zła na mléko krowa. To są prawdy niezaprzeczone.

Od dawna starano się wypośredniczyć tę ilość do utrzymania bydlęcia w stanie normalnym konieczną: była to praca mozolna, bo jéj chemiczne analizy nie podpiérały, i tylko wieloliczne doświadczenia doprowadziły do teorji. Weckherlin, były dyrektor instytutu agronomicznego w Hohenheimie, położył największe w téj mierze zasługi, i $^1/_{60}$ część wagi żywotnéj bydlecia rogatego — siana lub jego równoznacznika (*Heuwerth*)—jako paszę dzienną dla utrzymania stanu normalnego oznaczył (*a*); co też Pabst w przybliżeniu podał już poprzednio.

A tak, jeżeli bydlę żywe waży 600 fnt. dając mu dziennie 10 fnt. siana nic nie skorzystamy, bydlę w jednym i tymże samym stanie pozostanie, to jest, nie żądając od niego ani mléka ani siły pociągowéj, tę wagę 600 fnt. zatrzyma.

Co się da dopiéro nad te 10 fnt. bydlęciu 600 ft. ważącemu, jako jemu do utrzymania życia zbyteczne, na nasz pożytek idzie, i to stanowi dochód za spasioną karmę. — Dając przeto krowie 600 fnt. ważącéj 12 fnt. siana dziennie, za 2 fnt. siana wartość zwróconą nam będzie mlékiem lub mięsem.

Oczywiście ztąd wypada, że im więcéj spasiemy bydłem, tém większą korzyść nam to przynosi. Summę tę największą, mającą nam dać pożytek, Weckherlin znowu na $^1/_{60}$ część

(*a*) P. Dyzma Chromy w „objaśnieniu co do hodowli bydła holenderskiego“ (stronnica 18) mówi: „że bydło rogate do utrzymania się przy życiu potrzebuje dwa razy tyle funtów siana dziennie ile centnarów za życia waży;“ w Tygodniku zaś roln. przemysłowym z roku III. str. 387 „na każdy centnar wagi bydlęcia dawano we wszystkich trzech folwarkach po 4 fnt. wartości siana rozmaitéj paszy.“ W Rüdigsdorf krowy wzięte do próby przez Dra. Friedrich Crusius (*Zeitschr. für deutsche Laadwirthe. 1856.* poszyt II. str. 53), dostawały dziennie $^1/_{26}$ część swéj wagi karmy wartości siana, co jest prawie zupełnie zgodne z podaniem powyższém. Ja jednak dla łatwości rachunku $^1/_{60}$ i $^1/_{30}$ część przyjąłem.

*

wagi żywotnéj bydlęcia oznaczył, jako najstosowniejszą; a Baron Riedesel jeszcze więcéj spasał, i dla tego jego bydło w każdém następném pokoleniu coraz większych kształtów nabiérało, a ujemnie objawiała się mléczność. Podług Weckherlina więc krowa powinna dostawać $^{2}/_{60}={}^{1}/_{30}$ część wagi swojéj dziennie paszy, to jest 600 fnt. ważąca 20 fnt. siana lub jego równoznacznika; z których 100 fnt. idzie na utrzymanie życia, a 10 fnt. w przerobionéj formie mlékiem lub mięsem odbierzemy. A że, za 1 fnt. siana dany nad potrzebę stanu normalnego, odbiéramy 1 fnt. mléka lub $^{1}/_{10}$ ft. w przybliżeniu mięsa — więc za 10 fnt. siana dziennie ma krowa mléczna dać 10 fnt. mléka, a mniéj mléczna może da 5 fnt. mléka, a pół fnt. mięsa przybierze.

P. Erazm Niedzielski daje dziennie holenderce dorosłéj:

15 fnt. siana która się równają wartości	15 fnt. siana.
2 „ makuch „ „ „ „	4 „ „
20 „ buraków „ „ „ „	6 „ „
8 garncy plew, sieczkę i słomę, w przybl.	3 „ „
A zatém każda sztuka dostaje dziennie	28 fnt. siana.

Przypuściwszy wagę żywotną holenderki na 810 fnt. — choć ją p. Dyzma Chromy w przecięciu na 7 ctrów. tylko naznacza (str. 19 wyżéj wspomnionego pisma) — przeto $^{1}/_{60}$ część jéj wagi czyni $13^{1}/_{2}$ fnt. siana, jako do otrzymania jéj w stanie normalnym potrzebne, a tém samém resztujące $14^{1}/_{2}$ funtów nadwyżki mogą dać dziennie 15 fnt. mléka, co dwa garnce w przybliżeniu czyni i wynikowi podanemu przez p. Er. Niedzielskiego zupełnie się równa, t. j. 730 garncy rocznie ($365\times2=730$); a prócz tego pół funta siana dziennie, przeobrażając się jeszcze na mięso, 18,2 fnt. w przybliżeniu przybędzie na wadze po upłynionym roku.

Krowy swojskie dostają dziennie:

10 fnt. siana równające się wartości	10 fnt. siana.
2 „ makuch „ „ „	4 „ „
10 „ buraków „ „ „	3 „ „
6 garncy plew i stosunkowo mniéj sieczki i słomy	2 „ „

A zatém każda krowa swojska dostaje 19 funtów wartości siana.

Przypuściwszy wagę żywotną krowy swojskiéj na 720 ft, a tém samém blizko o cały centnar mniéj, bo o 90 fnt, jak holenderskiéj — co na oko bardzo wielką różnicę stanowić może — przeto $^{1}/_{60}$ część jéj wagi czyni 12 fnt. siana jako do utrzymania jéj w stanie normalnym potrzebnych, a tém samém resztujące 7 fnt. od danych 19 fnt., jako nadwyżka mogą dać mlékiem 5 fnt. przeszło. Podług rezultatu podanego wydała téż każda tyle, bo 263 garnce w liczbie okrągłéj czynią 1841 fnt. mléka ($365\times5=1825$), a za brakujące nie całe 2 fnt. siana może przybrała mięsa 70 fnt. na wadze żywotnéj (*b*).

A tak, lubo mniéj mléczna, wyrównałaby się co do pożytku z holenderką i wypłaciła spożytą paszę, a nie wina jéj organizmu, że stosunkowo do swéj wagi za mało jéj otrzymała: a może i mléczność jéj byłaby większą, gdyby buraków, działających tak korzystnie na organ mléczny, w równéj proporcji z holenderką dostała, bo $15 : 20 = 10 : 13^{1}/_{3}$, to jest $13^{1}/_{3}$ fnt. a nie 10 fnt. tylko. Dla tego co do wagi żywotnéj, krowy które mają być do próby wzięte muszą być z ras oddzielnych razem zważone i summy wagi każdéj rassy zrównane. I tak, jeżeli 5 sztuk rassy holenderskiéj do sprawozdania użytych ważą razem np. 4500 fnt., krów 6, 7 lub 8 z rassy swojskiéj koniecznie tak dobranych być musi, ażeby razem 4500 fnt. m. w. ważyły, a wtenczas, jeżeli jedna ilość i jakość paszy tak tym jak tamtym będzie dawana, rezultat wynikły będzie sprawiedliwy.

Go do 3go: *Nie pominąć, po dokonanéj próbie, obliczenia ubytku lub przybytku mięsa.*

Bo może być a) że krowa zbyt mléczna, szczególniéj po ocieleniu, będzie bardzo wiele dawać mléka; ale bywają przypadki, że wydziela je kosztem mięsa. Taki przykład podaje *Zeitschrift für deutsche Landwirthe* zeszyt II, r. 1856 str. 53, gdzie przy próbie przedsięwziętéj przez Dr. Fryderyka Crusius, 6 krów ważących 6382 fnt. utraciły przez 28 dni 734 fnt. wagi, z których 462 wprawdzie wydały w formie cieląt i miejsca „*als wirkliches Fleisch in Form von Kälbern und Nachgeburt von den Kühen*“ ale zawsze 242 brakło, które przeobrażone zostały po największéj części w mléko; b) a choć niezaprzeczoną jest prawdą, że u krów mléczność jest najważniejszym przymiotem, nie można jednak dla ogółu gogospodarstwa i przybiérania mięsa przepomniéć, bo okolice dalekie od miasta, choć po niższéj nieco cenie, ale pewniéj spieniężyć mogą mięso.

Co do 4go: *Uwzględnic w czasie próby wydanie cielęcia, przysuszenie i t. p. okoliczności.*

Tego objaśniać nie potrzeba. Wszak każdemu wiadomo, że są krowy które się dłużéj doją, czyli daléj jak mówią od wycielenia, drugie wcześniéj ucinają mléko; ale i od równych co do wagi krów, nierównéj wielkości i ciężaru rodzą się cielęta, co stanowić musi różnicę wybitną, równie jak przysuszenie, czasem powtórzone poganianie i t. p. okoliczności.

Co do 5go: *Umieścić w rachunku kapitał wkładowy na zakup i odsetki od niego.*

Wszak większe kapitały powinny większe przynosić procenta, a więc i w tym rachunku powinno to być uwzględnioném: bo jeżeli holenderka np. będzie kosztowała 200 złr. a swojska 50 złr. mk. a tém samém pierwsza o 150 złr. mk. więcéj czyli blizko o 200 złr. Obligacjami indemnizacyjnemi — która to summa 10 złr. mk. rzeczywiście odsetków przynosi — to o 500 fnt. mléka (po cenie stron naszych) na odsetek wydać powinna więcéj od swojskiéj.

Co do 6go: *Oznaczyć dobroć mléka co do jego części składowych.*

Wszak, że mléko jest lepsze i gorsze żadnéj nie podpada wątpliwości, a tém samém wartość jego większa jest lub mniej-

---

(*b*) Gdyby w rachunku przyjęto zasadę p. Dyzmy Chromego, lub w nocie przytoczonych, t. j. 2 fnt. siana na 1 centnar wagi żywotnéj do utrzymania normalnego stanu, to jeszcze korzystniéj wypadnie dla rassy swojskiéj.

sza. Jedno bogatsze w twaróg czyli pierwiastek séra (kazein) drugie więcéj w masło, a podlejsze obfitsze w wodę. Mamy na to mlékomierze, ale i bez tych potrafią wypośredniczyć cenność jego gospodynie i naznaczyć np. że z tego mléka w przecięciu 18 kwart dawało 1 kwartę masła, a z tamtego do 20 kwart wychodziło. Pominąć tego nie można, bo cena mléka zawisła od miejscowości nie jest jego wartością, ale jako sér lub masło nabiéra ceny produktu handlowego.

Jeżeli mój wniosek uwzględnionym zostanie, pewny jestem że wielu Szan. Członków Towarzystwa, znając ich dobre chęci dla dobra ogółu, w myśl tu skreślonego wniosku ponowią swe próby i złożą sprawozdania. — Ale ponieważ nie każdy posiada zapewne wagę dziesiętną większą pomostową, bo cena jéj fabryczna 150 — 200 złr. m. k. jest dotąd za wysoką i nie każdemu przystępną, śmiem przedstawić z czynnych Członków mnie znanych ze swéj akuratności i niezmordowanéj pracy pp. *Erazma Niedzielskiego* i *Mieczysława Skarzyńskiego*, raz dla tego, iż ile wiem posiadają obie rassy i hodują je racjonalnie, a szczególniéj zaś dla tego, iż zważenie bydła w stanie żywotnym dla obudwu będzie możebném, a mianowicie dla pierwszego przez blizkość Wieliczki, gdzie takowa waga prawdopodobnie się znajduje, a drugi Członek ma w sąsiedztwie hr. Wita Żeleńskiego, który w Słotwinie jedynie na ten cel posiada wagę tak urządzoną.

Co się tyczy mlékomierzów, polecam nowego kształtu w magazynie chemiczno-fizycznych apparatów p. J. H. Büchler w Wrocławiu *Junker-Strasse* Nr. 12 do nabycia. Są to trzy dzwony szklanne wywrócono na postumencie toczonym osadzone; cały przyrząd pojedynczy, elegancki a tani; dołączone jest objaśnienie postępowania.

Co zaś do wyników mlécznych, cena mléka nie może wchodzić w rachunek, bo ta bardzo obałamuca całość. I tak krowy p. Aleksandra Zdzieńskiego najmniéj mléczne największe przyniosły dochody; dla tego rezultaty na garnce lub funty obliczone być powinny.

Lubo pewny jestem dokładnego sprawozdania, jeżeli się podjąć zechcą, od wyżéj wymienionych Członków — jednak gdyby więcéj się chciało podjąć téj pracy, jeszcze pewniejsze wyniki możnaby podać ogółowi; bo tylko liczne próby i doświadczenia rodzą prawdziwą teorję, i słusznie powiedział Liebig (*Die Grundsätze der Agricultur-Chemie* r. 1855, str. 5): „*In dem naturwissenschaftlichen Sinne ist die Theorie die Summe aller Erfahrung.*“

12. Tu nareszcie należy w zakończeniu tegorocznego sprawozdania Czł. **Wilhelma Homolacza** postawione pytanie:

Jakim gatunkiem bydła dochodowego karmę pożywną w pewnéj miejscowości i w danych warunkach spasać wypada, chcąc możebną ilość najdoskonalszego, t. j. $1/2$% azotu i $1/3$% fosforanów zawiérającego nawozu, jaknajtanszym produkować kosztem? — z dodatkiem, aby rozwiązanie pytania tego oparte było na bezpośrednich porównawczych, a ile możności licznych i gruntownych obliczeniach.

Jak ściągać roje z takich pni, które leżą na wierzchu a nie roją się?

przez

Juliana Lubienieckiego.

Do mojéj szkółki pasiecznéj w Przemyślanach, o któréj w numerze 17tym tego pisma może czytaliście, zebrało się dotąd uczniów trzydziestu kilku z najodleglejszych obwodów, bo nawet z bocheńskiego, jasielskiego, kołomyjskiego i z bukowiny. — Między nimi, szczególnie między przybyszami z podola, mam wielu takich co to ich zowią staremi pasiecznikami. — Tych to weteranów wypytywałem, między innemi szczegółami, co też robią z takimi pniami, co leżą na wierzchu jak niedźwiedzie, a rojów nie puszczają? Wszyscy odpowiedzieli: „ a cóż im robić, leżą ta leżą przez całe lato aż do jesieni, bo my nie wiemy jak sobie radzić„ — Wnoszę więc ztąd, że sposób sciągania rojów z nierojników, nie znanym jest wcale pasiecznikom naszym; wiem także jak trudno im przychodzi rozmnożenie pasieki w wielkich ulach kłodowych, w barciach i leżakach; a będąc przekonanym, że z pasieki tym tylko sposobem miodu najwięcéj uzyskać można, gdy wybierze się co rok pewną liczbę pni całkiém na głowę, a na ich miejsce tyleż nasienników przymnoży się; myślę, iż uczynię pasiecznikom pożądaną przysługę, gdy teraz, kiedy właśnie rójka nastaje, podam sposób, jak zciągać roje z tych czarnych na wierzchu leżących niedźwiedzi. — Oto jest wyciąg z mojego dziełka do druku przygotowanego, pod tytułem: „Nauka dla pasieczników“ gdzie w téj mierze tak mówię:

Kto ma ule w ten sposob urządzone, że z nich pszczoły wypędzić można, ten nie pyta czy rój sam wyjdzie, bo potrafi wypędzić go kiedy zechce. Jeżeli zaś ule nie są, lub nie mogą być urządzone do wypędzenia, to nie pozostaje inny środek, tylko trzeba roje z pni wykładających się, ściągać zapomocą pni tych, które roją się dobrowolnie. — Manipulacja ta jest bardzo prostą, a objaśnię ją najwyraźniéj przykładem.

Masz n. p. cztéry pnie: A, B, C, D — Z tych pień A roi się; reszta pni zaś, chociaż mają siłę ogromną i na wierzchu leżą, nie czynią żadnéj nadziei rojów, mianowicie: ciągną sporo samą drobną robotą pszczelną, nie nakładają czerwu trutowego, ani też widać pozakładanych mateczników, i Bóg wié kiedyby to z nich tych rojów doczekać się, a przedewszystkiém czy będą się kiedy roić lub nie. — Z tych tedy trzech wylegających nierojników pościągasz roje tym sposobem:

Gdy pień A puścił piérwaka, zarówno czy to będzie piérwak czysty czy śpiewak, to postaw nazajutrz podczas najsilniejszego lotu, gdy pszczoły z miodem ciężko idą, tego pnia A na miejscu nierojnika B, a tego przenieś na miejsce gdzie stał pień A, to jest: przemieniaj te dwa pnie, i ustaw je tak, aby oczka wypadły zupełnie w te same miejsca, to jest ani daléj ani niżéj ani wyżéj, tylko dokładnie tam, gdzie pszczoły przylatywać nawykły. Dla tego trzeba, nim ule przesta-

wią się, naznaczyć wysokość i położenie oczka, najlepiéj przez wbicie w ziemię palika równo z oczkiem. Jeżeli ule stały pod nakryciem, trzeba i te zamieniać. Przez to przestawienie zejdzie wszystka stara mucha z pnia B na pień A; a że pień A ma jeszcze pełno mateczników—których, gdy mu ta wielka siła przybędzie, pewnie nie zniszczy—puści więc, gdy matka młoda wylezie, drużaka niezawodnie, który będzie oczywiście ogromny, bo wyjdzie z nim cała ta siła, która z pnia B na niego przeszła. Taki drużak zakasuje najsilniejszego piérwszaka.

Tego samego dnia kiedy pień A puścił drużaka, przemieniaj go znowu z drugim nierojnikiem C. Więc znowu zejdzie cała siła z C na A; a że w nim są jeszcze młode matki w matecznikach, i taka wielka siła mu przybędzie, puści niezawodnie trzeciaka; a nie będzie to trzeciak zwyczajny, garsteczka pszczół, lecz tak silny jak najlepszy pierwak.

I daléj znowu gdy pień A puścił tego trzeciaka, postawisz go zaraz tego samego dnia na miejscu nierojnika D, jak wyżéj mówiłem, a puści, z tą ogromną siłą która na niego zejdzie, czwartaka, i będzie to czwartak niepospolity.

Pokąd tylko w pniu A widać jeszcze mateczniki sklepione, albo słychać spiéw młodéj matki, a kwakanie tych które siedzą jeszcze zasklepione w matecznikach, możesz go przestawiać tymże sposobem jeszcze daléj z nierojnikami. Skoro zaś spiew i kwakanie matek ustanie, nie można go już ruszać z miejsca.

Tym sposobem można w pasiece ze 100 pni, jeżeli tylko połowa roi się, pościągać roje z drugiéj połowy, jeżeli leżą na wierzchu, zaraz z drużakami; jeżeli zaś tylko trzecia część roi się, pościągać roje z drużakami i trzeciakami. Jest w tym korzyść bardzo wielka, bo tak wypadają roje o jakie parę tygodni wcześniéj, więc tém pewniéj i lepiéj obrobią się; nie będzie tego wiecznego zbierania i zsypywania owych maleńkich trzeciaczków i czwartaczków, co tyle trudu w czasie rojki przyczynia; pszczoły nie będą leżeć na ulu i próżnować, lecz będą pracować i miód nosić. Największa zaś korzyść jest w tém, że będziesz miał roje niezawodnie, których inaczéj może nie byłoby wcale.

Nie może też przy tém zajść żadna mitręga ani szkoda. Jeżeli uregulujesz oczka w pniach przestawionych wyżéj powiedzianym sposobem, mucha przechodząca na pnia cudzego nie będzie się wcale bałamucić; a gdyby przypadkiem brała wagę na pnia obok stojącego, to dosyć zasłonić jego przód i oczko gałęziami czy czém bądź, a pójdą pszczoły zaraz do ula, gdzie należy.

O ścinaniu się pszczół między sobą ani myśleć można, bo rojniki przestawiają się z nierojnikami podczas najlepszego pożytku, każda pszczoła przychodzi więc do ula cudzego z miodem, i będzie przyjętą najchętniéj. Ani też może być obawa o matki, bo te są w pniu rojonym, w chwili gdy się go przestawia, jeszcze w matecznikach, więc ścięte być nie mogą. Tém mniéj zaś można obawiać się scięcia matki płodnéj w nierojniku, bo pszczoły z rojnika do niéj przychodzące, nie miały jeszcze matki wcale, więc koło niéj tém chętniéj garną się, gdy jest już płodna. Przestawienie więc odbędzie się bez najmniejszéj szkody dla pszczół i matek. —

Nierojnik przestawiony utraci wprawdzie całą swą siłę, bo wszystkie jego pszczoły stare, które w pole latały, przejdą do rojnika, a jemu zostaną same tylko pszczoły młode, które jeszcze nie oblatywały się. Dla tego przestanie rojnik drugiego dnia po przestawieniu całkiem iść w pole; lecz niech cię to nie zastrasza, ma on bowiem w gnieździe czerwu pełno, z którego młodéj pszczoły tysiącami przybywać będzie, a do pięciu sześciu dni będzie latał tak silnie jak przedtém i ani poznać że był przestawiony. Ponieważ zaś nierojnik, jako powiedziałem, na kilka dni latać przestanie, więc pszczoły wody do przyrządzenia mleczka dla młodego czerwu niezbędnie potrzebnéj do ula nie dostarczą; trzeba przeto nierojnikowi przestawionemu podawać co dnia choć pół kwaterki syty bardzo ubogiéj (łyżeczka miodu na półkwaterek wody), a to dopóty, aż pszczoły w pole już gęsto iść będą, bo wtedy dostarczą już same wody co potrzeba. — Gdybyś tego zaniedbał, pszczoły powysmoktywałyby z braku wody jaja i młode robaczki, a szkoda tego czerwu, bo z niego przybędzie w czasie wiele siły. —

To sciąganie rojów uda się zawsze i niezawodnie, i będą pnie doskonałe, byle to robić wcześnie na początku głównego pożytku. Jeżeli zaś będziesz wyczekiwał długo w nadziei że pień wylegający może przecie roja puści, i weźmiesz się do sciągania wtedy dopiero gdy pożytek już przygasa, to z takiéj roboty pewnie nic nie będzie i zachód daremny.

Przemyślany w brzeżańskiém dnia 7 czerwca 1857.

Otwarty list do nadwornego radcy profesora Dra. Stoeckhardta w Tarandzie.

Podajemy tu w tłómaczeniu wyjątek z listu Jana Hajnik, naczelnego zarządcy dóbr hr. Seczeniego w Węgrzech, do znanego chemika profes. Stoeckhardt, w którym daje opis niektórych praktyk gospodarskich przez niego zaprowadzonych a wielce ciekawych i korzystnych. List ten powtórzyły swego czasu wszystkie niemal dzienniki rolnicze niemieckie. Pomijając inne szczegóły, umieszczamy opis, w jaki sposób otrzymują z tego samego pola kilka sprzętów paszy w jednym roku, nie w myśli bynajmniéj, aby opisany tu sposób gospodarowania dał się w naszym kraju zupełnie naśladować, ale iż sądzimy, że nasunąć może gospodarzom naszym nie jednę myśl szczęśliwą, ku większemu korzystaniu z pól swoich.

.....Należyte ocenienie nawozu zwierzęcego, ożywiającego tak silnie naszą produkcję polną, znaczna już jego potrzeba w naszéj okolicy do otrzymania zupełnych zbiorów, nie mała trudność — przy większém oddaleniu od targowic handlowych — taniego sprowadzenia w wielkich ilościach nawozów sztucznych, brak jeszcze dosyć znaczny nakładów pieniężnych, są dostatecznemi przyczynami zmuszającemi nas, abyśmy podług sił naszych chów bydła i ściśle z nim połączoną produkcję paszy jak można najsilniéj prowadzili.

Do osiągnienia tego celu pomagają nam nadewszystko przyjaźniejsze, w porównaniu do innych krajów, własności gruntu i stosunki klimatyczne: mianowicie w ogóle spieszniejsze roślenie i dłuższe jego trwanie, większa zatém możebność uzyskania z roli w jednym roku kilku zbiorów, które właściwie urządzone, mogą być obfitém źródłem pomnożenia bogactwa, w tym błogosławionym kraju.

Zdaje nam się, iż zbliżamy się do tego celu przez ustalenie zasady ciągłéj i nieustannéj produkcji różnych roślin, które odpowiadają naszym potrzebom, i dołączamy do zwykłéj produkcji naszéj jeszcze kilka mniejszych oddziałów:

a) przedpłód w przypadającym ugorze.

b) międzypłód niektórych roślin gospodarskich,

c) ostatni wypłód (popłód) w różnych ścierniach.

Winienem tu dodać, iż pod zwyczajnym, dotąd prawie powszechnym wypłodem rozumiemy sprzęt zbóż, roślin pastewnych, okopowych i t. d., który podług pewnego płodozmianu — niekiedy przy czystym ugorze — z roli naszéj w jednym roku bywa otrzymywany.

Objaśnienie do *a*). W przedpłodzie pokłada się w pierwszéj połowie sierpnia pole przypadające na przyszły rok w ugór, nawozi się silnie przed końcem września i zasiéwa się gęsto mięszanką w równych częściach żyta i pszenicy. Następnéj wiosny kosi się żyto wyrosłe w kłósko najpóźniéj do końca kwietnia; najdaléj w 3 tygodnie potém wyrasta w kłósko pszenica i kosi się ją na paszę, następnie orze się pole głęboko i zasiéwa kukurudzą na paszę, która sprzątniona na zielono w końcu czerwca lub na początku lipca, pozwala jeszcze zasiać hreczkę. Ta zebrana z końcem września lub w początku października używa się jako podlejsza pasza na sieczkę mięszaną, a w najgorszym razie jako dobra podściółka. Do 10 lub 15 października można jeszcze bez opóźnienia się zasiać takie pole pszenicą i można z pewnością, z powodu mocnego poprzednio nawiezienia i głębokiego spulchnienia roli, spodziéwać się obfitego zbioru pszenicy. Podobnie postępujemy w uprawie pola pod rzepak, z tą tylko małą różnicą, że tu nie może mieć miejsca uprawa hreczki, bo zasiéw rzepaku odbywa się we wrześniu.

Winienem tu nadmienić, że w naszéj okolicy poczyna się roślenie na wiosnę zazwyczaj silnie 15go, najdaléj w końcu marca, i trwa najczęściéj do 15 października; w południowéj części Węgier témbardziéj, gdzie można dodać jeszcze 8 do 14 dni do wiosny i jesieni.

Zobaczmyż teraz możebny, bo z największą pewnością spodziewany wypłód paszy z powyższego postępowania naszego: Przypuścić można

z żyta	sprzęt suchéj paszy	40	do	50	ctn.
z pszenicy	„ „	„ 30	„	40	„
z kukurudzy	„	„ 60	„	80	„
z hreczki	sprzęt suchéj paszy	15	„	20	„
	razem suchéj paszy	145	do	190	centnrów.

z morga niższo-austryjackiego 1600 sążniowego.

Sprzęty te mogą być w urodzajnym roku jeszcze większe; tu podaliśmy odpowiednie średniéj urodzajności.

Dla podania dat zupełnie dokładnych, postaramy się, aby w przyszłych latach sprzęty takie z większych obszarów ściśle i wiarogodnie oznaczono i obrachowano, i pozwolę sobie udzielić w swoim czasie dokładny ich rezultat.

Objaśnienie do *b*. Międzypłód nasz ma miejsce po rzepaku i przy uprawie buraków cukrowych.

1.) Rzepak zbiéra się około 20 do 24 czerwca, potém uprawia się kukurudzę na paszę, która wygodnie zebrana przed 15 września, zostawia pole wolne do uprawienia na czas pszenicy.

2.) Przy obszernéj uprawie buraków cukrowych dla naszéj cukrowni, założonéj przeszłego roku, nie można często uninknąć, aby uprawa jednej części nie przypadła w porę późniéjszą; w takim razie wypada nawet zostawić jedną część do późniejszego zasiéwu, bo kilkoletnie doświadczenie nauczyło nas, że przy sprzyjającéj zresztą pogodzie, późniéjszy zasiéw największy zbiór wydaje. Część przypadającą pod późny zasiéw buraków (zazwyczaj $1/_5$ albo $1/_6$) nawozi się w jesieni poprzedzającéj zasiéw buraków, albo też na wiosnę, i używa się, jak wyżéj opisano, do wypłodu paszy; albo też sprzątnąwszy pszenicę jarą, w roku poprzedzającym buraki i następnie w ścierni zasianą paszę,— zasiéwa się w obu tych razach żytem we wrześniu; skosiwszy je następnéj wiosny przed końcem kwietnia lub najdaléj w początku maja na paszę, uprawia się pole i przygotuje natychmiast pod buraki. Wynikające ztąd rezultaty można przypuścić te same co poprzednio.

Objaśnienie do *c*). Ostatni wypłód (popłód) w ścierni następuje po życie, pszenicy, jęczmieniu i owsie.

1) Po życie zebraném najdaléj w końcu czerwca, uprawia się z najlepszym skutkiem rzepę, hreczkę na nasienie, w urodzajnym zresztą gruncie kukurudzę na paszę zieloną.

2) Po pszenicy i jęczmieniu, zebranych najdaléj 15 lipca, uprawia się żyto jare, mięszaninę wyki, hreczkę, kukurudzę—wszystko to na paszę, albo też rzepę.

3) Po owsie, zebranym z końcem lipca, można jeszcze otrzymać hreczkę na paszę albo na podściół.

Ilości przypuszczalne w takim wypłodzie ostatnim zależą naturalnie po największéj części od mniéj albo więcéj sprzyjającego końca lata i jesieni; dla tego wstrzymujemy się zupełnie od podania dat prawdopodobnego zbioru i robimy tylko uwagę, że praktyczny rolnik prawdziwą cyfrę znajdzie najpewniéj w zbiorze przeciętnym z lat kilku. W końcu pozwalamy sobie twierdzić, że nawet najmniejszy możebny zbiór takiego ostatniego

wypłodu pewnie więcéj pożytku przyniesie, niżeli pozostawienie obnażonego już z poprzedniéj produkcji pustego pola, przedstawiającego smutny widok, sprzeczny z resztą płodnéj natury, kiedy przeciwnie wieczna zieloność naszych łanów ducha ludzkiego orzéźwia i ciągle pobudza.

Zupełne nawet nieudanie się ostatniego wypłodu — co zaledwo przypuścić można w całéj obszérności — wynagrodzi niezmordowanego rolnika sowicie, przez korzyści powtórnego spulchnienia, przez możebne tym sposobem oczyszczenie gruntu, który niezawodnie zyskać tylko może z miljarda zostawionych mu części roślinnych: dla tego nie mogę powstrzymać się od powtórzenia, że nie podobna u nas gorzéj zużytkować ścierniska, jak zostawiając je odłogiem na nędzne pastwisko aż do przyszłéj jesieni.

Sądzimy natomiast, iż przy wyłożoném tu przez nas postępowaniu — właśnie skutkiem przeważnéj produkcji paszy, która rolę powstającym z niéj obficie nawozem znacznie wspomódz może — rola tak się wzbogaci, iż możebnemi się staną i nierównie obfitsze plony i zupełne użytkowanie pól naszych.

Nie znamy lepszego środka wzbogacenia jak można najwyżéj roli, nad ciągłą produkcję, dostarczającą przedpłodem, międzypłodem i ostatnim wypłodem takich tylko materjałów, które zamienione całkowicie na nawóz, zdolne są zwrócić roli wszystko co z niéj wyczerpały, kiedy w zwyczajnym trybie zbożowego gospodarstwa, ziarno na targ wywiezione dla roli przepada, a pozostała somła słabo tylko siłę roli odjętą wynagrodzić może i t. d.

Rozmaitości.

Na wystawie połączonéj z jubileuszowym obchodem **towarzystwa rolniczego wiedeńskiego**, w maju r. b. odbytéj, za przedmioty nadesłane z Galicji następne przyznano nagrody:

Wielki medal srebrny otrzymali:

Ludwik Szumańczowski *) z Czulic w W. X. Krak. za zboże.

J. C. W. *Arcyksiąże Albrecht* z dóbr Żywieckich za bogaty zbiór produkcji leśnéj i widoczny postęp.

Mały medal srebrny:

Teofil Ostaszewski *) z Wzdowa w obw. Sanock. za zboże.

Hr. Hompesch z Radłowa w obw. Bocheńs. za rurki drenowe i drenowanie.

C. k. Lwowska Dyrekcja finansowa za produkta lasowe.

Hr. Alex. Branicki z Suchy w obw. Wadow. za wielorakość przedmiotów kultury i przemysłu leśnego.

Hr. Saint-Genois, leśnictwo Maków, jak poprzedni.

Ludwik Zieleniewski (*) z Krakowa, za kierat i młocarnią.

Hr. Alex. Branickiego fabryka w Suchy, za walce do gniecienia ziarna.

Wielki medal bronzowy:

Xże *Adam Sapieha* *) z Krasiczyna w obw. Przem. za pług.

Mały medal bronzowy:

Czarkowski z Rzepniowa za próby pszenicy.

Rob. Keller *) fabryka na Podgórzu za dachówkę.

Zaszczytną wzmiankę:

X. *Józef Lewicki*: poddziekani gr. k. w Zabłotowie obw Kołom. za tytoń

Atanazy Matejczek z Moskalówki w obw. Kołom. za tytoń.

Iwan Balahurak z Moskal. w obw. Kołom. za tyt.
Paweł Sobczuk „ „ „ „
Stefan Balahurak „ „ „ „
Matuszyn z Pomorzec „ Czortkow. „
Szuwalski z Lackiego „ Stanisław. „
Fr. Borysikiewicz z Lisowiec „ Czortkow. „
Piotr Trysz z Uścieczka „ „ „
Drydzona z Rzepiniec „ „ „
Adam Bojewski z Siemakowiec „ „ „
Władysław Ulaniecki z Słobódki „ „ „
X. *Sonowiecki* proboszcz z Dryczowa Brzeż. „
X. *Gabnuriewicz* dziek. z Wierzbowa Czort. „

Administracja dóbr Żywieckich w obw. Wadow. za silne rurki drenowe.

J. C. W. *Arcyksiąże Albrecht* z dóbr Żywieckich za wyroby młynarskie i produkta rolnicze.

Hr. *Alfred Potocki* z Łańcuta obw. Rzeszow., za wódki i inne wyroby.

J. C. W *Arcyksiąże Albrecht* z dóbr Żywieckich za sér.

Teofil Ostaszewski *) z *Wzdowa* za różne produkta.

Julian Lubieniecki *) z Przemyślan w obw. Brzeżańsk. za wosk.

Między przedmiotami zakupionemi z wystawy do losowania znajdujemy także p. *Zieleniewskiego* z Krakowa 1 młocarnię z kieratem i 3 pługi.

*) Człon. Tow. gosp. roln. Krak.

Wiadomości handlowe i gospodarskie.

Wełna. Jarmark *w Poznaniu* wypadł dobrze, sprzedawano prawie po cenach zeszłorocznych. — *Z Wiednia* piszą 15go czerwca iż z zapasów na składach leżących sprzedano tylko w ciągu tygodnia 100 ctr. staréj cieńkiéj morawskiéj po 170 złr. i około 100 ctr. dwustrzyżnéj węgierskiéj po 108—112 złr. Za to przeciwnie za znaczną partję cieńkiéj jednostrzyżnéj, jeszcze na plac nie dostawionéj, zapłacono na rachunek francuzki, z drugiéj ręki, po 185—188 złr.

MARCELLI JAWORNICKI Redaktor odpowiedzialny. — Nakładem REDAKCJI. — W drukarni CZASU. — Rządzca A. CZAPLIŃSKI.